Rok XI. Nr. 269 — Sosnowiec, czwartek 1 października 1936 roku. — …meru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

…numerata wymiesięcznie 2.— …ł. Ad… …ru-
B… Konto … P.K.O. Kat…

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19 66

Reakcja państw europejskich na obecną sytuację walutową

WARSZAWA, 1. 10. Zawarte ostatnio trójporozumienie Francji, Anglii i Ameryki, dewaluacja franka oraz wytworzona w związku z tym sytuacja międzynarododa wpływa na reakcję poszczególnych państw europejskich.

Jeśli chodzi o Austrię, to w kołach giełdowych zapowiadają podjęcie rozmów między przedstawicielami krajów Europy środkowej w celu wymiany poglądów na temat wytworzonej sytuacji. Do Wiednia przybyła już w tym celu delegacja czechosłowacka — Istnieje prawdopodobieństwo, że Austrja zawrze układ z Włochami i krajami Europy środkowej co do wymiany towarowej na nowych podstawach.

W kołach miarodajnych austrjackich twierdzą stanowczo, że obecna sytuacja nie przedstawia żadnej groźby dla szylinga. Należy się jednak spodziewać, jak przypuszczają w międzynarodowych kołach finansowych, że zwiększona zostanie obecnie konkurencja hotelów szwajcarskich i francuskich wobec hotelów Austrii, dokąd ostatnio skierowały się większe ilości turystów. We włoskich kołach prasowych twierdzą, że wprowadzony we Włoszech nowy typ monety t. zw. lirów handlowych, niższych co do wartości od dotychczasowego parytetu liraro 25 proc. Wewnętrzny kurs przymusowy pieniądza włoskiego pozostaje na niezmienionym poziomie.

Z Rio de Janeiro donoszą, iż dewaluacja franka francuskiego wywołała w Brazylii poważne zaniepokojenie ze względu na to, że urzędowe notowanie dewiz przez Bank Brazylijski oparte było na podstawie kursu franka francuskiego. Bank ten jednak ogranicza się obecnie tylko do załatwienia niezbędnych tranzakcji i decyzję swą uzależnia od dalszego rozwoju wypadków.

Jak podają z Amsterdamu, nowa polityka walutowa rządu holenderskie go opiera się na trzech nast. zasadach: 1) zasada wywozu zboża w monetach i sztabach. 2) ustanowienie funduszu wyrównawczego przez wypuszczenie bonów państwowych, 3. czasowe zarządzenie przeciwko zwyżce cen towarów, usług i pracy.

Niemcy przeciwnikiem dewaluacji

BERLIN, 1. 10. PAT. Przemawiając wczoraj po południu na posiedzeniu rady administracyjnej Banku Rzeszy prezydent banku Rzeszy dr. Schacht oświadczył, że był zawsze przeciwnikiem dewaluacji marki, dodając jednak przy tym, że Niemcy gotowe są wziąć udział w wszelkiego rodzaju rokowaniach międzynarodowych w sensie przewidzianym przez deklarację 3-ch mocarstw.

Wielka podaż na złoto

LONDYN, 1. 10. Na rynku londyńskim zanotowano wczoraj ogromną podaż złota, które pochodzi z prywatnych tezauryzacyj. Ilości te zostały natychmiast wchłonięte przez rynek dzięki zakupom na rachunek Stanów Zjednoczonych.

Wyrok w procesie o zajścia antyżydowskie w Zagórowie

POZNAŃ, 1. 10. PAT. Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał wczoraj sprawę 46 członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o zajścia antyżydowskie, do jakich doszło w dniu 5 lutego br. w Zagórowie w pow. konińskim.

Zajścia wydarzyły się podczas targu, w czasie których porozbijano bezne stragany żydowskie. Sąd po przemówieniu stron uniewinnił skazanych poprzednio na karę więzienia od 8 do 10 miesięcy, mianowicie Fafała Dędowskiego, Wawrzyńca Świadka oraz Stefana Kowalskiego, oskarżonemu Czesławowi Michalskiemu, skazanemu przez Sąd Okręgowy na 12 miesięcy więzienia. Sąd Apelacyjny obniżył karę do 8 miesięcy, Czesławowi Borowskiemu Sąd Apelacyjny zmniejszył karę z 12 do 6 miesięcy i Bronisławowi Dereżińskiemu sąd obniżył karę z 8 do 6 miesięcy więzienia.

W stosunku do pozostałych oskarżonych sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji, jednak wymierzoną karę w przeważającej mierze zawiesił na przeciąg 3-ch lat.

Śnieg w Zaleszczykach

ZALESZCZYKI, 1. 10. Wskutek silnego obniżenia się temperatury i wiatrów północno - zachodnich spadł wczoraj w Zaleszczykach pierwszy śnieg, pokrywając ziemię warstwą grubości kilku centymetrów. Po kilku godzinach śnieg stopniał, nie wyrządzając żadnych szkód w roślinach, a w szczególności w winogronach.

Spóźnione propozycje cesarza Abisynji

GENEWA, 1. 10. Na wczorajszym przedpołudniowym posiedzeniu jako pierwszy mówca przemawiał delegat abisyński Tasza, który, przypominając przebieg wojny włosko abisyńskiej, stwierdził, że o losach jej zdecydowało użycie przez Włochy iperytu. W zakończeniu swego przemówienia delegat abisyński oświadczył, że negus upoważnił go do oznajmienia, że gotów jest zgodzić się na daleko idące ustępstwa z praw, przysługujących Abisynii na mocy paktu Ligi.

W związku z tym negus żywi nadzieję, iż mocarstwa przyczynią się do tego, aby w ramach Ligi Narodów nastąpiło pozytywne rozwiązanie kwestji abisyńskiej. Jako następny mówca przemawiał delegat Portugalii min. Monteiro, stwierdzając, iż walki wewnętrzne w poszczególnych krajach coraz bardziej grożą rozpętaniem zawieruchy o charakterze międzynarodowym.

Koła polityczne w Londynie interpretują wczorajsze przemówienie delegata Abisynii w Genewie w ten sposób, że negus gotów jest do zawarcia z Włochami przy pośrednictwie Ligi Narodów porozumienia, na którego podstawie uznałby on suwerenność Włoch nad poddanymi już obszarami Abisynii pod warunkiem, że jego suwerenność i niezależność reszty obszarów w Abisynii nie będzie kwestionowaną.

Według powszechnego mniemania propozycja ta przychodzi o wiele za późno i nie będzie nawet wziętą pod uwagę przez Włochy, ani też przez Ligę Narodów.

Negus nie będzie abdykował

LONDYN, 1. 10. PAT. Poselstwo abysyńskie ogłosiło urzędowe oświadczenie, które stwierdza, że negus nigdy nie będzie abdykował i nie zrzeknie się swej suwerenności oraz nie wycofa delegacji abisyńskiej z Genewy, jednakże negus pragnie, aby nie budził żadnej wątpliwości, że gotów on jest poczynić znaczne ustępstwa celem osiągnięcia porozumienia z Włochami za pośrednictwem Ligi Narodów i na podstawie paktu Ligi.

KOMISARZ LESTER zastępcą sekretarza generalnego Ligi Narodów

GENEWA, 1. 10. Wczoraj odbyło się poufne posiedzenie Rady Ligi, na którym omawiana była sprawa obsadzenia stanowiska następcy sekretarza generalnego Ligi.

Sekretarz generalny Ligi zaproponował na to stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku Lestera.

Sprawozdawca spraw gdańskich min. Eden oświadczył, że członkowie Komitetu Trzech (zajmującego się sprawami Gdańska) uznali, że nie zamierzają sprzeciwiać się nominacji Lestera na stanowisko zastępcy sekretarza generalnego, stwierdzając jedynie, że ustąpienie jego z Gdańska winno nastąpić dopiero po zamianowaniu następcy. W tym też duchu wypowiada się delegat francuski Delbos, stwierdzając, że ustąpienie Lestera z Gdańska nie może wywołać żadnych dwuznacznych ocen. Delegat polski min. Beck przyłączył się do wyrazów uznania, wypowiedzianych pod adresem Lestera, oraz podkreślił, że, znając opinię referenta spraw gdańskich, jest przekonany, iż propozycje, jakie przedstawi on przy współudziale swoich kolegów, pozwolą w przeciągu krótkiego czasu stworzyć normalne warunki, w których będzie można załatwić sprawę następstwa po Lesterze.

Po dyskusji Rada zatwierdziła propozycję, przedstawioną przez sekretarza generalnego oraz referenta spraw gdańskich.

Niepokojące manewry

PEKIN, 1. 10 PAT. Według wiadomości ze źródeł chińskich, w ostatnich dniach nadeszło wiele samolotów, czołgów i materiału wojennego z Japonii do Czang Fei w prowincji Czachar. Przygotowania te mają jakoby na celu podtrzymanie w razie potrzeby armii mongolskiej niedawno utworzonej w wschodniej części Mongolii Zewnętrznej. Wielkie zapasy broni i amunicji nadeszły też do Czapser, siedziby niezależnego rządu mongolskiego.

Garnizon japoński w Pekinie w Feng - Tai i Tung - Czou rozpoczął wczoraj manewry, budząc wielkie zaniepokojenie wśród ludności chińskiej.

Owsejenko konsulem Z.S.R.R. w Barcelonie

MOSKWA, 1. 10. PAT. Agencja Tass donosi: Włodzimierz Antonow-Owsejenko został mianowany konsulem generalnym związku sowieckiego w Barcelonie.

Wojska powstańcze w odległości 40 klm. od Madrytu

RABAT, 1. 10. Z Lacoruna donoszą, że przednie straże wojsk powstańczych zbliżyły się na odległość 40 km od Madrytu, gdzie zajęły jedną z większych miejscowości. Oddziały gen. Vareli dotarły do Villa Luenga, inne zaś posuwają się w kierunku Santa Cruz na północ od Madrytu. O miejscowość Siguenza toczą się zażarte walki. Komunikacja z Madrytem jest przerwana.

* * *

Komunikat urzędowy rządu madryckiego twierdzi, iż w Asturii wojska rządowe posuwają się powoli w kierunku Galicji, natrafiając tylko na słaby opór powstańców. W prowincji Teruel wojska rządowe, wspomagane przez lotnictwo posunęły się o 2 km. Lotnicy rządowi bombardowali szereg miejscowości zajętych przez wojska powstańcze.

Korespondent agencji Havasa donosi, że po ataku wojsk rządowych na Quinto i Monte Aragon w zachodniej Katalonii wyparły powstańców aż do Fornillos. W ręce wojsk rządowych wpadło 413 jeńców, 6 armat, 15 karabinów maszynowych oraz znaczne zapasy amunicji. Zdobyte pozycje panują całkowicie nad miastem Huesca, odległym o 4 km.

Wojskom rządowym udało się wywieźć z Toledo cały materiał techniczny z fabryki broni.

W kołach rządowych uważają, iż poza powodzeniem powstańców, na froncie Toledo operacje na wszystkich innych frontach nie rozwijają się.

Na szpaltach pism

TOLEDO

„Gazeta Polska" w korespondencji, omawiającej zdobycie przez powstańców Toledo, tak informuje o powodach niepowodzeń wojsk rządowych w Hiszpanii.

Lewicowa prasa francuska przypisuje klęski hiszpańskiego obozu rządowego głównie systemowi kolektywnego kierownictwa cywilnego i wojskowego, jakie utrzymał p. Largo Caballero, który po steroryzowaniu swych burżuazyjnych poprzedników teraz sam z kolei musi bronić się przed terrorem anarchistów pod osłoną madryckiej rady delegatów robotniczych, zajmujących się m. in. „dyrekcją i kontrolowaniem operacji wojskowych".

Jest to z pewnością jeden z najpoważniejszych elementów słabości. Lecz niemniej doniosłą rolę na korzyść powstania odgrywa brak po stronie rządowej tej wspaniałej mocy ducha wśród walczących, jaką ku podziwowi całego świata wykazali bohaterowie toledańskiego Alkazaru.

Należy dodać, że wzięcie Toledo grozi Madrytowi katastrofą aprowizacyjną.

PO ŁÓDZKICH WYBORACH.

„Kurjer Poranny", omawiając niedzielne wybory do łódzkiej rady miejskiej stwierdza, że

Rezultat względnie dużego zwycięstwa socjaliści zawdzięczają w dużej mierze poparciu żywiołów postronnych, bo z jednej strony elementów nie wyrobionych politycznie i komunizujących, a z drugiej strony obywateli Żydów.

Te postronne żywioły znacznie powiększyły wprawdzie liczbę mandatów socjalistycznych, ale niewątpliwie stanowić będą element utrudniający im swobodę ruchów. Zdobyta w ten sposób grupa radziecka musi być siłą rzeczy nie dość jednolita i zwarta a dla skoordynowania jej działalności trzeba będzie stosować olbrzymie wysiłki organizacyjne, subtelne rozgrywki wewnętrzne i niejednokrotnie iść na uciążliwe kompromisy. Dlatego też mimo dużej większości frakcyjnej wpływ socjalistów na bieg spraw w polityce miasta nie będzie silny, a w każdym razie nie będzie decydujący w najżywotniejszych zagadnieniach.

Co się tyczy grup prorządowych, to „Kurjer Poranny" zarzuca im niedyscyplinowanie i brak należytej organizacji.

——oOo——

Z KRAJU

DWIE KATASTROFY W ZAGŁĘBIU NAFTOWYM.

W Zagłębiu Naftowym Nadwórniańskim na terenie, należącym do firmy Galicyjno-Karpackiego T-wa Naftowego w Bitkowie nastąpiła eksplozja gazów w szybie nr. 143, wskutek czego szyb został poważnie uszkodzony. Pracujący tam robotnicy doznali dotkliwych poparzeń i odwieziono ich do szpitala. Z nieustalonej przyczyny powstał w Bitkowie, w szybie nr. 11, należącym do firmy Standard Nobel, pożar, który strawił cały szyb. W pewnej chwili nastąpił wybuch zbiornika z powietrzem, przy czym od wyrzuconych odłamków zostali zranieni stojący dookoła widzowie.

26 OSÓB ZATRUTYCH.

We wsi Jazwiny pod Garwolinem wydarzyło się zatrucie 26 osób trychinami. Wypadek zdarzył się na weselu. Rolnik Piotr Lusawa wydawał zamąż w ub. niedzielę córkę. W uczcie weselnej wzięło udział około 50 osób, przy czym na przyjęcie zabito wieprza. Nazajutrz tj. w poniedziałek domownicy i część gości zachorowali z objawami zatrucia. Wezwany z Garwolina lekarz stwierdził u wszystkich zatrucie trychinami, przy czym stan 26 osób okazał się bardzo groźny. W szpitalu zmarł wkrótce syn Lusawy 12-letni Paweł. Poza tym w chwili obecnej cztery inne osoby znajdują się w stanie agonii. W celu prowadzenia dochodzeń przybył na miejsce prokurator w towarzystwie komendanta policji. Resztki niespożytych wędlin przesłano do analizy.

ZIEMNIAKI DROŻEJĄ.

Na warszawskich targach zaobserwowano w ostatnich dniach znaczne podrożenie ziemniaków. W sprzedaży detalicznej cena ich podskoczyła z 4 zł. 50 gr. na 5 do 5.20 zł. za korzec.

Drożyznę ziemniaków tłumaczą dostawcy złymi zbiorami tegorocznymi.

Biały maharadża

Niewolnik indyjskiego ceremoniału

Jak wiadomo, wielkorządcą Indyj z ramienia Wielkiej Brytanii jest wicekról Indyj. Mimo zabiegów o niezależność Indyj, Anglia z całą surowością trzyma w ryzach ten przebogaty kraj, nie bez słuszności zwany „perłą korony angielskiej". Niedawno przybył do Indyj nowy wicekról, Lord Lilinthgow i zamieszkał w swej królewskiej siedzibie w Delhi. Prasa angielska, podając szczegóły, związane z zainstalowaniem się nowego wicekróla, nadmienia o wielu ciekawych zwyczajach indyjskich, zmieniających gruntownie życie

Ludność indyjska nazywa popularnie wicekróla „Białym Maharadżą", lecz myli się ten, kto przypuszcza, że życie zastępcy cesarza Indyj upływa jak w bajce. Nawet dla człowieka zachodniego, który został wychowany w angielskich internatach, gdzie od dzieciństwa zaprawia się młodych Anglików do prostoty — ten wysoce skomplikowany tryb życia wedle wschodniej etykiety staje się pasmem straszliwych udręczeń, oraz dokuczliwym, na każdym kroku krępującym wolność osobistą, ceremoniałem.

Natomiast mało kto wie, że wicekról Indyj w momencie przybycia do Delhi przestaje być Anglikiem i staje się autentycznym maharadżą. Na dworze wicekróla panuje etykieta zupełnie taka sama, jak na dworach bogatych książąt indyjskich. Wytworny lord angielski, który przez dziesiątki lat żył jak normalny Europejczyk, jest tutaj zmuszony gruntownie się zmienić. Jak długo żyje ród Lordów Linthgow, każdy z nich sam się rozbierał i kładł do łóżka, jak wszyscy zwykli śmiertelnicy. Obecnie udanie się na spoczynek jest aktem niemal państwowym. W Delhi odbywa się to z takim ceremoniałem, jak na dworze Ludwików francuskich, bowiem aż 19 kamerdynerów rozbiera biednego i bezwolnego wicekróla Indyj i etykieta ściśle przepisuje, który z nich ma odpiąć i złożyć w szafie daną część stroju lorda. Każdy z czytelników przyzna, że wystarczy już sama ta ceremonia, aby mieć dosyć takiego królowania. W chwili, gdy wicekról opuszcza swój pałac, w myśl nieubłaganej etykiety, musi mu towarzyszyć najmniej 700 osób. Nie mniej, ani więcej, tylko przeciętnie 3500 osób zmuszony jest „biały maharadża" gościć przy swoim stole. A należy wiedzieć, że w Indiach obiad proszony jest niezmiernie skomplikowaną sprawą, ponieważ religia przepisuje braminom i członkom różnych kast rozmaite „diety". Jedni z nich nie jedzą nigdy mięsa, inni nie piją nigdy wina itd. Gdyby się więc postawiło przed braminem karafkę wina, jest to śmiertelną obrazą i taki „nietakt" może pociągnąć za sobą daleko idące konsekwencje. Prócz tego trzeba uwzględnić ściślej kolejność rang i stanowisk przy usadawianiu gości przy stole. Są to bardzo skomplikowane problemy i dlatego też przed każdym przyjęciem wicekról Indyj musi odbywać długie narady z mistrzem ceremonii, którym jest zawsze rodowity, prawdziwy maharadża. Druga konferencja odbywa się z kucharzami, z którymi mistrz ceremonii ustala menu dla poszczególnych gości.

Nietylko te „tortury" są złą stroną „królowania", lecz jest jeszcze jeden ważny szczegół najważniejszy minus tej „posady", to to, że każdy wicekról Indyj musi z własnej kieszeni grubo dopłacać, albowiem lista cywilna nie wystarcza w żadnym wypadku na pokrycie olbrzymich wydatków, związanych z reprezentacją, muszącą się równać prawdziwym bogaczom, znanym z legendarnych bogactw Indyj.

Jak się trzeba odżywiać

10 zasad, przyjętych przez sekcję higieny

Badania nad odżywianiem ludności robotniczej w Polsce, przeprowadzone przez instytucje naukowe, a mianowicie Główny Urząd Statystyczny, Instytut Gospodarstwa Społecznego i Państwową Szkołę Higieny wykazały, że większość rodzin robotniczych odżywia się w sposób zagrażający jej zdrowiu i normalnemu rozwojowi fizycznemu. Stan ten wywołany jest nie tylko niskimi płacami, lecz w dużym stopniu także nieodpowiednim doborem pożywienia.

Poniżej podajemy 10 zasad zdrowego i taniego odżywiania się rodzin robotniczych, które zostały opracowane przez komisję ekspertów Sekcji Higieny Ligi Narodów i przystosowane do naszych stosunków przez jednego z kompetentnych specjalistów.

1. Pożywienie, w którym przeważ[illegible] chleb, kartofle i tłuszcz wieprzowy lub rośliny, należy uzupełnić obfitą ilością mleka i sera oraz świeżych jarzyn, ażeby uniknąć niedoboru pełnowartościowego białka, soli mineralnych (a zwłaszcza wapnia) i witamin.

2. Unikajcie pożywienia składającego się wyłącznie z oczyszczonych produktów zbożowych; w codziennym pożywieniu nie powinno nigdy brakować grubo mielonego zboża, czy to w postaci chleba razowego, czy też potraw z mąki razowej.

3. Dorastające dzieci, matki w ciąży i karmiące powinny otrzymywać zwiększoną rację mleka, w wysokości około litra dziennie.

4. Kogo nie stać na mleko pełne, niech kupuje mleko zbierane lub maślankę. Produkty te zawierają dużo części pożywnych, sole mineralne i witaminy, a w stosunku do swej wartości odżywczej są bardzo tanie.

5. Jedzcie dużo więcej sera krowiego. Jest on najtańszym źródłem białka zwierzęcego.

6. Kto nie może używać masła, powinien otrzymywać w pożywieniu więcej jarzyn zielonych i marchwi, uzupełniają one częściowo brak witamin znajdujących się w maśle, których nie zawierają inne tłuszcze.

7. Zamiast tłuszczu wieprzowego do celów kuchennych, można używać tańszych krajowych tłuszczów roślinnych.

8. Tłuste ryby, szczególnie śledzie są tanim źródłem wartościowych składników pożywienia.

9. Mięso przedstawia mniejszą wartość odżywczą niż gruczoły (wątroba, nerki, śledziona) i krew. Kiszki watrobiane i krwawe, choć są dużo tańsze, niż mięso, mogą je zastąpić.

10. Niemowlęta i małe dzieci powinny koniecznie otrzymywać tran, lub preparaty witaminy D. środek ten chroni dzieci przed krzywicą i warunkuje normalny rozwój ich kości i zębów.

PLAGA WILKÓW I DZIKÓW.

W lasach, okalających gminy dziewiątkowicką i zyrowicką na Kresach Wschodnich pojawiło się dużo wilków, które porywają z pastwisk pasące się owce i barany. Ostatnio z pastwisk wsi Zalesie Górne wilki porwały kilka owiec. W gminach kostrowieckiej, czeremskiej i zyrowickiej pojawiły się w większej ilości dziki, które niszczą ziemniaczyska. Zwykle dziki chodzą stadami po 12 — 15 sztuk, wychodzą około godz. 22 — 23 i przebywają na polach do rana. Najwięcej zauważono dzików w okolicy wsi Ścieniewicze.

CUKIER NĘDZARZY.

W Małopolsce ukazały się w sprzedaży paczuszki cukru po 2 grosze. Za tę „sumę" otrzymuje się dwie kostki cukru, zawinięte w papier.

Te minaturowe porcje cukrowe sprzedawane w Małopolsce, zrodził potrzeba. Obok zapałek, sprzedawanych na sztuki, pojawił się teraz cukier na sztuki.

Dwugroszowy cukier — to cukier nędzarzy.

Konie proszące o datki

Od kilku dniu Anglija jest widownią wyprawy koni po datki.

Wyprawę taką urządza corocznie zarząd szpitala i przytułku dla starych koni istniejącego przy Królewskim Kolegium Weterynaryjnym (Royal Veterinary College Hospital), a w którym wysłużone konie znajdują jak najczulszą opiekę.

Podczas wypraw takich można widzieć we wszystkich miastach angielskich konie przybrane odpowiednio i zaopatrzone w skarbonki, do których publiczność wrzuca swe datki.

A datki te — wobec znanego współczucia Anglików dla „niemych przyjaciół człowieka" — przynoszą corocznie tak znaczny dochód że dzięki im powstał i utrzymywany jest z całą pieczołowitością wzorowy szpital oraz przytułek, gdzie stare wysłużone konie spędzają spokojnie resztę swego życia.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

RZEMIOSŁO NA WSI

Bezrobocie na wsi jest rzeczą doskonale już znaną. Znane są również trudności jego zwalczania. Jednocześnie stwierdzić należy, że wieś i miasteczka, a nawet i miasta prowincjonalne domagają się rozwoju rzemiosła, wskazując na brak wykwalifikowanych rzemieślników. W wielu okolicach kraju domagano się, by nawet niższe szkoły rolnicze zamieniane były na szkoły rzemieślnicze, dostosowane do potrzeb wsi. Jest to tym bardziej zrozumiałe — jeśli się zważy, że stale wzrasta ilość młodzieży włościańskiej, pobierającej naukę w szkołach nawet rolniczych, która ziemi po rodzicach nie otrzyma. Boć przecież nie będziemy chyba kontynuować szkodliwego gospodarczo zwyczaju dzielenia ziemi poniżej t. zw. minimum gospodorczego.

Na czoło wysuwa się tu tkactwo. Posiadając nadmiar rąk roboczych oraz znaczną ilość surowca krajowego, można łatwo pokryć kraj zdrowymi warsztatami. Początek na tej drodze został zrobiony, gdy w r. 1933/34 instytucje państwowe z sumy 20 milionów, przeznaczonych na dostawy wyrobów włókienniczych, przekazały 13,5 miln. zl. na zakup materiałów z surowca krajowego. Akcja ta rozwija nie tylko uprawę lnu i konop, lecz uruchomiła zapewne znaczną ilość zarzuconych dotąd kołowrotków i ręcznych warsztatów tkackich.

Drugim surowcem, który powinien być przerabiany na wsi, jest wełna. Wprawdzie jakość naszej wełny jest jeszcze niska, ale za to jest najodpowiedniejsza do wyrobu lepszych dywanów. Do tej pory przemysł ten skoncentrowany jest w południowo-wschodnich częściach kraju. Byłoby wysoce pożądanym przeszczepienie go i do innych regionów, a to dla lepszego wyzyskania motywów regionalnych i urozmaicenia produkcji.

Nie można przy tej sposobności pominąć sprawy przerobu skór owczych. Posiadamy wszak sporo warsztatów białoskórniczych, które stoją, lub są w małym procencie zdolności produkcyjnej wyzyskane. Składa się na to import skór owczych z zagranicy, które są przerabiane w wielkich fabrykach. Wraz ze wzrostem pogłowia owiec okaże się koniecznym przerabianie krajowych skór w małych warsztatach rzemieślniczych.

Wreszcie zwrócić należy uwagę na stosunkowo mało wykorzystany surowiec polski — drzewo. T. np. pudełka do cukierków w dużej ilości sprowadzane są — z Paryża. Papierośnice zagraniczne nabyć można w każdym sklepie. Nasze zaś pudełka, papierośnice itp. są zwykle bardzo drogie. Przyczyna drożyzny tkwi jedynie w wysokim koszcie pośrednictwa, gdyż wytwórca otrzymuje za produkt grosze. Tak zwane sklepy „przemysłu ludowego" odznaczają się drożyzną. Jest tu szerokie pole dla inicjatywy spółdzielczej.

Cały bieżący miesiąc październik poświęcony jest propagandzie spółdzielczości. Sprawy tu poruszone, jako nader aktualne, powinny być przez spółdzielców poddane dyskusji. Skądinąd wiadomo nam, że spółdzielcy zagłębiowscy zamierzają tworzyć spółdzielnie wytwórcze. Myśl jest dobra i godna poparcia.

Z krainy zgliszcz i pożarów

Wspomnienie pierwszej rewolucji „katalońskiej" w Hiszpanii

Na południu krew krąży w żyłach ludzi szybciej, a palące promienie słońca budzą myśli namiętne, a czasem szalone. Pozatym Hiszpanie mają już wrodzone skłonności do okrucieństwa, tym też tłumaczyć należy zarówno krwawe walki byków, jak i ciągłe zamieszki i rewolucje w tym kraju.

Obecna rewolucja w Hiszpanii nie jest pierwszą ani ostatnią. Nie dalej, jak dwa lata temu, Hiszpania przeżywała ostatnią rewolucję, wywołaną przez separatystów katalońskich pragnących wówczas ogłosić Katalonię republiką. „Niepodległa republika katalońska, wchodząca w skład związku republik iberyjskich", ogłoszona w Barcelonie po krwawych walkach w nocy na 6 października 1934 r. — po 11 godzinach przeszła do historii. Niemniej jednak rewolta ta wywołała w całej Hiszpanii wzburzenie i pociągnęła za sobą wiele strat i ofiar.

Korespondent pisma wiedeńskiego, który w tym czasie znajdował się na miejscu — pisze, że przebiegając ulice Barcelony, na każdym kroku spotykał się z walkami ulicznymi, to też z narażeniem życia musiał kilkakrotnie ukrywać się po domach prywatnych. Wiele ulic było zabarykadowanych tak szczelnie, że nie można było przedostać się poza barykady. Czołgając się nieraz po ziemi lub idąc wzdłuż ścian domów przemykali się ludzie ulicami wśród gradu kul karabinowych, padających z różnych domów, jakoteż barykad. Wszystkie domy i składy były szczelnie zamknięte, tak, że o schronieniu się do wnętrza nie było mowy.

Lecz nie tylko Barcelona była wówczas widownią tak krwawych wydarzeń. Również mniejsze miasteczka Katalonii, jak Gerona, Lerida i Tarrasa widziały krwawe starcia powstańców z wojskiem rządowym.

Po trzech dniach wszystkie chorągwie katalońskie, głoszące separatyzm miejscowy zastąpione już były chorągwiami państwowymi. Poczta i urzędy publiczne podjęły swą pracę. Wszystko wróciło do normalnego porządku, ale nie na długo, gdyż po dwóch latach znowu zabrzmiały salwy armatnie.

Minister belgijski Isacker

o stosunkach polsko—belgijskich

W dniu dzisiejszym przybywa z Warszawy do Zagłębia belgijski minister gospodarki narodowej van Isacker oraz min. przemysłu i handlu p. Roman.

Na przyjęciu, jakie mu w dniu 28 bm. w Warszawie zgotowano min. van Isacker stwierdził, że obecność wielu Belgów, biorących udział w życiu gospodarczym Polski, świadczy o potrzebie ekspansji ekonomicznej narodu belgijskiego, którego aktywności nie osłabiły przeliczne trudności, panujące w stosunkach międzynarodowych. Mówca z kolei opisał szczegółowo wielkie wysiłki rządu belgijskiego w dziedzinie uzdrowienia gospodarki swego kraju. Po przedstawieniu pomyślnej ewolucji w budżecie państwa i osiągniętej od kilku lat równowagi budżetowej, mówca zapowiedział, że gospodarstwo belgijskie kieruje się obecnie do nowej ekspansji. Omawiając dzieło odbudowy organizmu gospodarczego Polski od czasu zakończenia wojny światowej, minister stwierdził wielki dynamizm narodu polskiego. Dużo uwagi poświęcił p. van Isacker kwestii wymiany handlowej polsko-belgijskiej. Stwierdził on, że wymiana hadlowa między Polską i Belgją od początku bieżącego roku wykazuje znaczne ożywienie, przy czym saldo bilansu handlowego tej wymiany jest korzystne dla Polski.

Program pobytu p.p. ministrów w Zagłębiu

Program dzisiejszego pobytu w Zagłębiu ministra Romana i Isackera jest następujący:

godz. 13.30 — przybycie do Grodźca do Tow. „Solvay"; 14 — 15 — śniadanie, wydane przez Zakłady „Solvay"; 15 — 16 — zwiedzenie cementowni „Solvay". 16 — wyjazd do Wojkowic Komornych na kopalnię węgla „Jowisz", należącą do Tow. Górniczo-Przemysłowego „Saturn"; 16.20 — 17.30 — zwiedzanie kopalni węgla „Jowisz"; 17.30 — wyjazd do Małobądza koło Sosnowca do Elektrowni Okręgowej; 18 — 19 — zwiedzanie Elektrowni Okręgowej; 19 — wyjazd do Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu; 19.15 — 20 — przedstawienie pp. ministrom czołowych przedstawicieli życia gospodarczego województwa kieleckiego oraz kolonii belgijskiej; 20 — 22 — obiad, wydany przez Izbę Przemysłowo - Handlową w Sosnowcu; 22 — wyjazd do Katowic.

Konferencja lotnicza państw bałkańskich i bałtyckich

W dniu 29 b. m. rozpoczęła się w ministerstwie komunikacji trzecia sesja konferencji aernautycznej państw bałkańskich i bałtyckich, w której biorą udział przedstawiciele władz lotniczych Bułgarii, Estonii, Grecji, Łotwy, Rumunii i Polski.

Konferencję zagaił w zastępstwie ministra komunikacji podsekretarz stanu inż. Aleksander Bobkowski, przewodniczącym sesji wybrany został na wniosek delegacji polskiej delegat Bułgarji inż. Bakaloff.

Zadaniem konferencji jest koordynacja prac, mających na celu udoskonalenie i zwiększenie bezpieczeństwa na liniach komunikacji lotniczej, w szczególności zaś udoskonalenie służb radiowych i meteorologicznych.

Podkreślić należy, że po obradach Międzynarodowej Komisji Żeglugi Powietrznej i Międzynarodowego Związku Lotniczego jest to już trzecia międzynarodowa konferencja lotnicza, obradująca w roku bieżącym w Warszawie.

Rozmowy polsko-niemieckie o umowę handlową

W połowie października odbędzie się w Warszawie wspólne zebranie polskiej i niemieckiej komisyj rządowych kontroli obrotu towarowego na którym nastąpi ustalenie plafonu wywozu polskiego do Niemiec na listopad r. b.

Termin płatności obu umów gospodarczych polsko-niemieckich, kontyngentowej i rozrachunkowej został, jak wiadomo, przedłużony prowizorycznie o dalsze dwa miesiące, t. zn. do 31 grudnia r. b. W związku z tym, prawdopodobnie jeszcze w końcu października, rozpoczną się rozmowy polsko-niemieckie w sprawie umowy handlowej. Rozmowy te będą się odbywały częściowo w Berlinie, częściowo zaś w Warszawie.

Refleksje

Przy biurku redakcyjnym

Z tych samych szpalt, z których niejednokrotnie strzelano do mnie i to wcale ostrymi nabojami, wypadnie mi od dziś często głos zabierać, chciałbym bardzo, by ku zadowoleniu czytelników.

Sytuacja więc jest niecodzienna, a w naszych zagłębiowskich i cokolwiek zaściankowych stosunkach doszła nawet do rozmiarów sensacji. Już na przeszło tydzień przed dniem dzisiejszym pisano w gazetach, że coś się tam ma zmienić w „Expresie Zagłębia". Niewiele brakowało, abym stał się dumny z tej racji, że moja skromna osoba pochłania tak wiele cennej uwagi dość nawet szerokich kół społeczeństwa. Nie jest to znów częstym zjawiskiem, ażeby objęcie przez pracownika pióra takiego czy innego stanowiska w redakcji dziennika było uznane za zdarzenie dnia. Sądzę jednak, że nadmiar uwagi, którym jest obdarzony ten wypadek, nie jest niczym innym, tylko jałowym trwonieniem energji i czasu na sprawy bądź co bądź nie najważniejsze.

„Expres Zagłębia" jest własnością ludzi pracy, którzy szczerze pragną utrzymania tej placówki na właściwym poziomie z niewątpliwą korzyścią dla społeczeństwa zagłębiowskiego. Nie wolno im było nie pomóc w tych ich pożytecznych zamierzeniach z tych samych powodów, z których nie wolno jest szkodzić żadnej placówce polskiej, dającej utrzymanie dziesiątkom rodzin i mającej wszelkie szanse dalszego rozwoju.

W chwili obecnej wychodzą w Zagłębiu trzy lokalne pisma codzienne i trzeba to otwarcie powiedzieć, że nie jest to wcale dużo. Nie należy przecież zapominać o tym, że Zagłębie staje się coraz ludniejsze, z roku więc na rok rozrastają się szeregi ludzi, czytających pisma. Jak chłonny jest rynek zagłębiowski świadczy choćby owo zatrzęsienie pism zamiejscowych, rozchodzących się w wielu tysiącach egzemplarzy.

Wydawnictwa lokalne nie są bogate i muszą walczyć z dużymi trudnościami, by wytrwać na posterunkach. Ale mają one nad pismami zamiejscowymi tę przewagę, że stoją blisko spraw zagłębiowskich, że mogą poświęcić dużo miejsca Zagłębiu, środowisku, mającemu niemało sobie tylko właściwych problemów, które tu trzeba będzie jak najczęściej wszechstronnie roztrząsać. Sprawom Zagłębia będziemy też poświęcali najwięcej uwagi, któż bowiem bardziej jest do tego powołany, jak nie dziennik, który tkwi w tym środowisku, żyje jego życiem i rozwija się w jego granicach.

Ale nie trzeba też zapominać, że Zagłębie, to przedewszystkim ośrodek ciężkiej pracy robotnika, nie można więc sobie wyobrazić pisma, mającego ambicję wszechstronnego oświetlania spraw zagłębiowskich, by tę kwestję pomijało milczeniem i nie postawiło sobie za jedno z pierwszych swych zadań dbałość o dobro rzesz pracowniczych, oczywiście, bez przekraczania ram dobra ogólnego.

Rzetelne w miarę możliwości ludzkich wypełnianie obowiązków dziennikarskich, uczciwy stosunek do aktualnych problemów politycznych, spokojna ocena każdej wartości społecznej — oto wskazania na tę naszą trudną i odpowiedzialną drogę od biurka redakcyjnego do serc i umysłów czytelników.

Nie padnie tu banalne przyrzeczenie, że „Expres Zagłębia" nie będzie się nikomu wysługiwał. Przeciwnie będzie służył i to z dużym nakładem sił każdej pożytecznej sprawie publicznej w tym przekonaniu, że w ostatecznej konsekwencji będzie to praca korzystna dla państwa i narodu.

Nie byłoby też rzeczą właściwą przeprowadzanie na tych szpaltach zmian zasadniczych, jak też nikt zapewne nie pomyśli, że ktoś tu znalazł się po drugiej stronie barykady. Znamy bardzo dobrze prywatne, że tak powiem, myśli tych, którzy jeszcze jakoby tkwią za fikcyjną zresztą barykadą i wiemy, że tej barykady już w rzeczywistości nie ma od dość dawna. Istnieje ona może jeszcze tylko w nałogach myślowych.

Nie stało się tu więc tak, że ktoś jak Kolumb przepłynął Wielką Wodę, aby w końcu znaleźć się na nowym i obcym sobie lądzie. Nie, tego nie było, bo ani ląd nie jest obcy, ani go oddziela od innego lądu Wielka Woda. Pierwszego i drugiej trzeba w pracy dziennikarskiej unikać.

W szczególności zaś wody.

K. Ćwierk.

DAJEMY GŁOS.

Przed wystawą w ratuszu

Kół Gospodyń wiejskich Zagłębia Dąbrowskiego

Potężna już organizacja włościańska: Kół Gospodyń Wiejskich powiatu będzińskiego, licząca przeszło 1500 członkiń, kobiet oświeconych, mądrych po raz pierwszy wychodzi na świat zewnętrzny i urządza wystawę w ratuszu w Sosnowcu. Przygotowania do wystawy są w pełnym toku pod egidą pani starościny Boxowej. Wystawa otwarta będzie w pierwszych dniach października. Apeluję do wszystkich organizacyj wiejskiej, aby gremialnie wystawę zwiedzono. Jak to przeprowadzić?

Na zebraniach organizacyjnych wsiowych przewodniczący poruszą sprawę zwiedzenia wystawy w Sosnowcu. Gospodynie i gospodarze, którzy mają konie zaofiarują się dobrowolnie na wyjazd. Każda wieś przybywa w jednym, ustalonym na zebraniu wiejskiem dniu w kilka fur. Postój dla koni będzie na podwórzu seminarium, koło internatu, gdzie będą przedstawicielki Kół gospodyń wiejskich mieć swoją kwaterę. Wozy stać będą w zamkniętym obejściu. Po zabezpieczeniu furmanek udaje się cała wieś na wystawę, która będzie w pobliżu seminarium w ratuszu sosnowieckim. Po wystawie załatwić sobie można sprawunki w mieście i po południu można odjechać do domu.

Apeluje się do panów sołtysów i wójtów, aby tą sprawą zajęli się gorliwie nie z nakazu lecz dobrowolnie, po obywatelsku. Pożądanem jest, aby na wystawę przybywało jak najwięcej dziewcząt wiejskich, dorosłych lub dorastających. Jądrem inicjatywy muszą być Koła Gospodyń Wiejskich i Przysposobienie Rolnicze.

Jesień, roboty polne już się przewalają. Czasu wolnego będzie dosyć. Prasa miejscowa będzie notować i podawać do publicznej wiadomości, które wsie wystawę zwiedziły. Byłoby to bardzo ładnie, gdyby cały powiat się stawił. Niech na wystawie nie braknie ani jednej osady! Pamiętajcie Rolnicy — przede wszystkim młodzież wasza dorastająca winna wystawę zwiedzić. Oni przecież po was obejmą kiedyś gospodarstwo, które dźwigać i podnosić należy. Taka wystawa da dużo nauki młodzieży włościańskiej. Na wystawie czuwać będą stale panie z Sosnowca, które wszystko pokażą, omówią, wyjaśnią.

Punkt orjentacyjny dla furmanek jest cerkiew w Sosnowcu. Za cerkwią przy ul. Wawel 1 mieści się seminarium nauczycielskie. Tu zajeżdża się od ul. Legionów na podwórze bursy. Furaż dla koni zabierać na cały dzień. Komitet stara się dla wycieczek włościańskich, aby restauracje dawały posiłki taniej, za okazaniem karty uczestnictwa w wystawie.

Przy sposobności będzie można zwiedzić także drukarnie gazet miejscowych. Uczestnicy wycieczek na wystawę będą mieli sposobność obejrzeć jak to się drukuje gazeta.

A zatem, rolnicy Zagłębia dąbrowskiego: do widzenia na wystawie Kół Gospodyń Wiejskich w Sosnwcu na ratuszu!

WŁADYSŁAW MAZUR
dyr. sem. naucz.

Nerwowe usposobienie

wynalazcy automatycznych centrali

Aktualną w tej chwili sprawą w Zagłębiu jest automatyzacja telefonów. Nie od rzeczy będzie przyjrzenie się tej sprawie od strony technicznej.

Otóż trzeba przede wszystkim wiedzieć, że **centrale automatyczne, zastosowane w Zagłębiu są systemu Strowgera.** Części central automatycznych systemu Strowgera, wykonane zostały w fabryce Automatic Electric Company w Liwerpolu, który to system został przyjęty za normalny w Polsce, a centrale tego systemu obecnie już są wyrabiane w kraju.

Na czym polega działanie centrali automatycznej? W dawnej centrali ręcznej obwód abonenta załączony był do gniazdka łącznicy. Abonent przez podniesienie słuchawki powodował zamknięcie obwodu prądu stałego i w konsekwencji zapalenie lampki na centrali, jako znaku, wskazującego telefonistce, że pragnie on uzyskać połączenie. Telefonistka wkładała wtyczkę odzewową sznura do gniazdka abonenta i przyjmowała zgłoszenie, łącząc abonenta z żądanym numerem. Oczywiście manipulacja ta wymagała zużycia pewnej ilości czasu i w niektórych wypadkach czas na oczekiwanie połączenia mógł wynosić około 30 sekund. W centrali automatycznej rolę wtyczki odzewowej spełniają szczotki, t. zw. szukacza liniowego, a rolę wtyczki połączeniowej, spełniają szczotki wybieraka liniowego. Organami pośrednimi zaś są wybieraki grupowe.

Wymienione wybieraki o ruchu szczotek skokowym w kierunku pionowym i obrotowym, działają pod wpływem przerw obwodu, powodowanych wybieraniem cyfr przez abonenta tarczą numerową. Oczywiście, że przy tego rodzaju łączeniu czas oczekiwania na połączenie jest o wiele krótszy, bo wynosi około 10 sekund.

System Strowgera spełnia wszystkie wymagania, stawiane centralom automatycznym. Wynalazcą systemu był amerykanin Almon B. Strowger, którego — według popularnej anegdoty — na drogę wynalazku skierowało nerwowe usposobienie, nieznoszące bezczynnego oczekiwania na połączenie przez telefonistkę.

Od lat piętnastu rozwija bardzo ważną z punktu narodowego działalność Gdańska Macierz Szkolna, utrzymując cały szereg szkół polskich — pomóżmy jej materialnie, składając ofiary na konto P.K.O. 192.319.

Wydawanie obligacyj

pożyczki inwestycyjnej

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się wydawanie oryginalnych obligacyj Pożyczki Inwestycyjnej subskrybentom długoterminowym, którzy pokryli należność po 20.2 r. b. Obligacje Pożyczki Inwestycyjnej wydawane będą tej kategorii subskrybentów z kuponem Nr. 4. Od spadkobierców wymagane będzie przy zgłaszaniu świadectw tymczasowych, okazywanie dowodów stwierdzających prawo sukcesji po pierwonabywcach.

Z UŚMIECHEM.

Dzień dobry

Dzień dobry codzień można mieć od rana:
W domu, przy biurku, przy brydżu, w wasztacie,
W polu i w lesie, albo w czterech ścianach
Mając opary, lub palto na wacie,
Szczęście do ludzi, albo w kartach pecha,
Trzeba się tylko nauczyć uśmiechać.
Biegasz codziennie po mieście jak fryga,
Co dnia odmierzasz niezmierzoną drogę,
Na tym rogu dokuczy intryga,
Tam znów kto inny podstawi ci nogę.
Na taką mało zabawną zabawę
Gdy się z uśmiechem stawisz, wygrasz sprawę.
Po tej na szczęście wszelakie recepcie,
By łzy pod każdą wysychały rzęsą.
Życie swe z samych uśmiechów ulepcie.
Trwać w wiecznych troskach — jest trochę bez sensu.
Zgodnie z tym cośmy w strofek wzięli ramy,
Serię uśmiechów właśnie zaczynamy.

Ko — Stek

——0000——

DRZAZGI.

Kiepura i Sosnowiec

Latem dużo mówiło się o tem, na jaki cel ma koncertować Jan Kiepura w swoim rodzinnym mieście Sosnowcu. Rzecz stała się aktualna z tego powodu, że znakomity śpiewak w przejeździe przez Sosnowiec dał wiążące obietnice co do swego występu w Zagłębiu. Ustalono, że dochód z imprezy ma być przeznaczony na odnowienie polichromii w kościele sosnowieckim i na gimnazjum im. Staszica, gdzie Kiepura się kształcił. Koncert miał się odbyć na powietrzu, mówiono, żeby może przed ratuszem, albo na boisku „Unii". Tymczasem minęło lato i o koncercie pod gołym niebem nie może być mowy.

Okazuje się, że Kiepura obecnie trochę niedomaga i leczy się zagranicą. — Proponowano mu z Sosnowca, żeby dał koncert w wielkiej hali targowej po dawnej szklarni, ale mistrz przyszedł do wniosku, że pożyteczniej będzie gdy nie w Sosnowcu, ale w innym, większym mieście zaśpiewa na cele swego rodzinnego miasta. W rachubę wchodzi Kraków albo Poznań. Gdyby zaś i do tego koncertu nie doszło, mistrz obiecuje złożyć ofiarę w wysokości dziesięciu tysięcy złotych. Tak czy owak do koncertu Jana Kiepury w Sosnowcu według wszelkiego prawdopodobieństwa nie dojdzie.

Natomiast młodszy brat Jana, Władysław (Ladis) Kiepura zamierza dać swój koncert w Sosnowcu w grudniu r. bieżącego.

Przy okazji warto dodać, że Jan Kiepura wydobył przed kilku dniami całkowity wyciąg aktu urodzenia, co ma pono świadczyć, że nareszcie zamierza się ożenić, mimo bowiem najrozmaitszych plotek, krążących na ten temat, mistrz nie jest dotychczas żonaty.

——SSSS——

SPRAWY KOBIECE.

Radźmy sobie same

Drzwi skrzypią. Nie lubimy tego, prawda? Wystarczy zasmarować zawiasy. Ale zamek, zwyczajnym ołówkiem (grafit) jest doskonałym środkiem do smarowania, tak dobrym, jak oliwa.

Metalowe przedmioty są plagą naszych mieszkań. Trzeba je zawsze czyścić i za wszelką są brudne.. Ich blask i połysk nigdy nie zadowala gospodyni. Dobrze jest pokrywać te przedmioty bezbarwnym lakierem. Dostać go można, w każdym składzie aptecznym. Różne metalowe cacka będą potem błyszczały jak słońce, nie trzeba ich będzie wiecznie trzeć, czyścić, pucować.

Świeże plamy po herbacie dają się doskonale wywabić kilkoma kropiami żółtka jajka. Żółtko zaprać później należy ciepłą wodą.

Dywany odzyskują świeżość kiedy się je po wytrzepaniu i wyczyszczeniu zwilży wodą salmiakową.

Dobre jest użyć do tego twardej szczotki, którą moczymy w wodzie salmiakowej.

W trzech miastach trzy posiedzenia

Na wtorkowym posiedzeniu rady miejskiej w Sosnowcu rozpatrywano i uchwalono **statut o podatku na rzecz miasta od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk.**

Kilka poprawek do tego statutu zgłosił radny Szenk. Między innymi, aby od podatku miejskiego zwolnione **były zawody konne, organizowane przez wojsko i policję.**

Następnie rada dokonała wyboru komisji do zaopiniowania rozkładu opłat drogowych na rok 1936-37. W skład tej komisji z ramienia rady miejskiej weszli radni: **Szenk, Ufel i Lubelski, z grona płatników pp.: Gruszczyński. Dąbrowski i Bednarek.**

Najciekawsza część posiedzenia odbyła się po wyczerpaniu porządku dziennego. Mianowcie r. Anger w imieniu klubu P. P. S. zgłosił wniosek w sprawie lekarza szkolnego. Prezydent miasta p. Kaczkowski zakomunikował radzie. że na stanowisko to został rozpisany konkurs, narazie jednak jeszcze nierozstrzygnięty. Zamiast dotychczasowych pięciu lekarzy, zajmujących się dziatwą szkolną dorywczo, **będzie jeden lekarz, ale za to wyłącznie mający tylko ten jeden zakres prasy.**

Radny Staśko zainterpelował magistrat w kwestii przedstawienia radzie sprawozdania z wykonania budżetu, co powinno było być wykonane już w lipcu. Ze strony władz miejskich wyjaśniono, że **opóźnienie jest spowodowane pracami nad materiałami, potrzebnymi do sprawy oddłużenia miasta.**

W końcu r. Szpineter zwrócił się do magistratu z zapytaniem w sprawie gazów, wydobywających się z hałd. Pan prezydent wyjaśnił, że do tej sprawy została powołana specjalna komisja, która narazie jeszcze sprawozdania nie złożyła.

Granica Będzina

W Będzinie odbyło się onegdaj pierwsze po feriach letnich posiedzenie rady miejskiej. Pierwszym punktem porządku obrad posiedzenia była sprawa przemianowania nazwy ulicy Granicznej na ulicę Bolesława Limanowskiego. W związku z tym na wezwanie prez. Izydorczyka rada uczciła pamięć wielkiego działacza społecznego przez powstanie.

Skolei załatwiono następujące sprawy: przyjęto z Funduszu pracy dotację w kwocie 360 tysięcy zł., uchwalono zaciągnąć z Funduszu pracy pożyczkę materiałową w kwocie 116.745 zł., oraz uchwalono sprzedać plac miejski przy ul. Pilsudskiego za cenę 25 tysięcy zł.

Radny Bluszcz referował sprawę zmiany granic terytorialnych m. Będzina. Magistrat będziński w opracowanym projekcie wysunął wniosek, aby przyłączyć do miasta tereny po b. octowni, znajdujące się na ulicy Cremicznej. Obecnie sprawa ul. Chemicznej w Sosnowcu, o ile chodzi o granicę terytorialną. to przedstawia się ona dość zabawnie, a to dlatego, że sama ulica należy do Będzina. zaś znajdujące się na niej domy do Sosnowca.

Związkowi pracowników miejskich w Będzinie rada uchwaliła udzielić pożyczkę w sumie 3 tysięcy zł.

Sprawę konwersji miejskiej pożyczki z 1918 roku zdjęto z porządku obrad Magistrat opracuje 50-letni okres umorzenia pożyczki.

Oddłużona Dąbrowa

Onegdajsze posiedzenie Rady Miejskiej w Dąbrowie należy zaliczyć do bardzo pracowitych, załatwiono bowiem na nim kilka ważnych spraw, dotyczących ogólnej gospodarki miasta.

Przede wszystkim dłuższą dyskusję prowadzono w sprawie preliminarza budżetowego na rok 1936-37, w którym p. wojewoda poczynił w dziale wydatków parę skreśleń. Między innymi skreślono sumę 600 zł., przeznaczoną na subwencje dla biblioteki robotniczej i żydowskiej, 800 zł. na wynagrodzenie posługaczki biurowej, oraz skreślono sumę kosztów związanych z utrzymaniem starszych chłopców w miejskim przytułku dla dzieci. Województwo poleca, aby chłopców w wieku od lat 14 ze względów oszczędnościowych oddać na tak zwaną opiekę otwartą (Wychowanie i opieka osoby prywatnej). Ponadto województwo poleca wstawić w dziele wydatków sumę 10 tysięcy zł. na prowadzenie Miejskiej Szkoły Zawodowej. Po dłuższej dyskusji, rada miejska uchwaliła zarządzenie p. wojewody zaskarżyć, przekazując je do rozpatrzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Następnie uchwalono statuty podatków komunalnych, a mianowicie do państwowego podatku od świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, do patentów akcyzowych (stawki te same), do państwowego od nieruchomości (6 i pół proc.) do państwowego podatku gruntowego i do procentowych opłat stemplowych do aktów materialnych.

Sprawę zmiany granic miasta referował inż. Ferch. Nowoopracowany projekt zmiany granic przewiduje: przyłączenie do Dąbrowy terenów z nieruchomościami należącymi do p. Rechnica w Zagórzu; terenów kolejowych sąsiadujących z dworcem w Zagórzu; terenów kop. Flora od gminy Olkusko - Siewierskiej terenów należących do nadleśnictwa a dzierżawionych przez Stow. Kolonia; Kolonia Zając i kolonia Dziewiąty oraz od Będzina część gruntów ornych, znajdujących się od strony Zagórza wzdłuż ul. Mydlice. Magistrat dąbrowski oddaje natomiast 7 i pół hektarów ziemi na rzecz gminy Łagisza.

Ponadto uchwalono nowoopracowany preliminarz budżetowy na drugie półrocze dla rzeźni miejskiej oraz przyjęto do wiadomości poprawki statutu Wojewódzkiego Związku Międzykomunalnego dla Spraw Opieki Społecznej i Zdrowia w Kielcach.

Po wyczerpaniu porządku obrad, prez. Trzęsimiech zreferował radzie sprawę oddłużenia miasta przez Centralną Komisję Oszczędnościowo- Oddłużeniową w Warszawie. Ogólne zadłużenie miasta Dąbrowy **wynosiło 5.352.951 zł.** Komisja Oddłużeniowa **skreśliła z tej sumy 3.167.610 zł.,** co stanowi prawie 60 proc.

Magistrat czyni jeszcze starania o umorzenie 165.000 zł.

Oddłużenie miasta wobec Skarbu państwa wynosi 1.576.320 zł. (budowa ulic, dróg i tp.), wobec Funduszu pracy — 738.584 (pożyczki na budowę wodociągów, uzbrojenie terenów itp.), wobec Banku Gosp. Krajowego — 79.148 zł., pożyczka na budowę domu przy ul. 1-go Maja), wobec Ubezpieczalni Społecznej — 92.000 zł. (leczenie, składki) oraz wobec innych instytucyj 30.508 zł.

Wiadomości bieżące

Czwartek 1 Październik	Dziś: Remigiusza Jutro: † Aniołów Stróżów Wschód słońca: 6.36 Zachód słońca 5.16

OD WYDAWNICTWA.

Z dniem dzisiejszym naczelne kierownictwo redakcji „Expresu Zagłębia“ objął red. Konstanty Ćwierk.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś dnia 1 pazdziernika Teatr Miejski z Sosnowca gra w Dąbrowie w sali kina „Bajka“ świetną komedię A. Savoira pt. „8-ma zona Sinobrodego“. Początek przedstawienia o godz. 19.30.

W piątek 2 października o godz. 20.30 ciesząca się wielkim powodzeniem komedia A. Savoira pt. „8-a żona Sinobrodego“, w której zasłużone oklaski zbierają pp. Zawadzka. Golaszewski i Krotke na czele zespołu. Bilety od 25 gr.

BALET PARNELLA W SOSNOWCU.

Niebywałą sensacją artystyczną będzie jedyny występ zwycięzców olimpiady tanecznej w Berlinie — słynnego baletu Parnella który wystąpi w poniedziałek 5 października w całkowitej obsadzie olimpijskiej z Zizi Halamą i Feliksem Parnellem na czele. W programie m in. popularny w całej Polsce „Umarł Maciek“, w której to grotesce Parnell stwarza prawdziwe arcydzieło gestu, mimiki i ruchu. Bilety już do nabycia w firmie W Czechowski.

—xx—

— **KOMORNICY W MUNDURACH.** Począwszy od dnia dzisiejszego wszyscy komornicy występować będą w czasie pełnienia obowiązków urzędowych w mundurach typu ustalonego rozporządzeniem ministra Sprawiedliwości. Komornicy nosić będą mundury koloru czarnego, i czapki angielskie opatrzone godłem państwa. Noszenie stroju urzędowego stanie się od tego terminu obowiązujące.

— **O STYPENDIA AKADEMICKIE.** Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego ustalił na rok akad. 1936-37 ostateczny termin skadania podań o stypendia w szkołach wyższych na dzień 7 października, a dla studentów powracających z wojska na dzień 20 października.

— **EGZAMINY STRAŻACKIE W DOBIESZOWICACH.** Komisja egzaminacyjna Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P. w Będzinie, pod przewodnictwem prezesa oddziału p. Ryszarda Hermana, przeprowadziła w Dobieszowicach w czasie 26 i 27 w zakresie II stopnia.

Świadectwa uzyskali pp.: Jan Domarańczyk z Walc. Renard, Władysław Ziółkowski, Władysław Słaboń i Piotr Wyrwał Walc. Renard, Wadysław Szczerba, Stefan Szczerba, Antoni Kańtoch i Duda Stanisław z Dobieszowic oraz Robert Klimczyk z Żychcic. Wyżej wymienieni otrzymali na rękę świadectwa z wyszkolenia z II stopnia.

— **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w salach ratusza sosnowieckiego otwarcie kiermaszu urządzonego staraniem koła Gospodyń Wiejskich pod protektoratem pani starościny Boxowej. Zarząd Związku prosi członkinie o wzięcie jak najliczniejszego udziału w otwarciu kiermaszu, które nastąpi o godz. 10.30 rano

— **Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu: 579 szt, bydła, 1198 świń, 120 cieląt, razem 1897 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowymi) bydło: od 66 gr. do 75 gr., cielęta: od 70 gr. do 1 zł, świnie: od 85 gr. do 1.12 zł.

Przebieg targu: normalny. tendencja u świń zwyżkowa u bydła zniżkowa.

— **PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE.** Staraniem oddziału Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego w Sosnowcu zostanie wystawiona w Łagiszy w dniu 4 bm. farsa w 3-ch aktach pt. „Rozkosze domowego ogniska“. Przedstawienie odbędzie się o godz. 6.45 po południu w sali K. P. W. przy ul. Kilińskiego 3. Sztukę reżyseruje p. Ignacy Radomski. Przedsprzedaż biletów w sekretariacie Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury w Sosnowcu przy ul. **Piłsudskiego 8, tel. 6-22-01.**

Kontrola urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych

Zgodnie z rozporz. ministra spraw wewnętrznych, wydanym w porozumieniu z ministerm opieki społecznej, przekazane zostały wojewódzkim władzom administracji ogólnej uprawnienia ministra spraw wewnętrznych w zakresie badania urządzeń kanalizacyjnych i urządzeń do oczyszczania ścieków przed oddaniem sieci kanalizacyjnej do użytku publicznego.

Jednocześnie na podstawie podobnego rozporządzenia przekazane zostały wojewódzkim władzom administracji ogólnej uprawnienia ministra spraw wewnętrznych w zakresie badania urządzeń wodociągowych przed oddaniem ich do użytku publicznego w miejscowościach, liczących powyżej 25.000 mieszkańców.

—X—

— **ZEBRANIE KOMITETU „POWSZECHNIAKA“.** Dziś o godz 16-ej w lokalu szkoły nr. 3 w Dąbrowie odbędzie się zebranie Komitetu Redakcyjnego „Powszechniaka“.

Tegoż dnia o godz. 18-ej odbędzie się zebranie pp. opiekunów.

— **BÓJKA MIĘDZY RZEŹNIKAMI.** Przed kilku dniami został pobity przez kilku nieznanych osobników rzeźnik Krygier (Czeladź, Milowicka). który złożył zameldowanie w policji na czeladnika Skubka, zam. przy ul. Wjazdowej.

Skubek nie poczuwając się do winy, w podchmielonym stanie wpadł do sklepu Krygiera, pobił go do krwi przy czym powyrzucał ze sklepu niektóre urządzenia na ulicę. Awanturę zlikwidowała policja.

— **ECHA AWANTURY PIJACKIEJ.** Onegdaj donieśliśmy o krwawej awanturze w Czeladzi, która zakończyła się pokuciem nożami stróża fabryki wyrobów ceramicznych „Józefów“ A. Korepty oraz pobiciem syna dyrektora tej fabryki p. Bestrzyńskiego.

Awanturnicy poza tym wybili kilkanaście szyb w mieszkaniu dyr. Bestrzyńskiego. Policja ustaliła nazwiska pijaków. Są to: Jan Pasierb, Marian Figiel, Zygmunt Gemski z Milowic, Józef Kałembka z Piasków i August Adamek z Szopienic.

— **O WYKOŃCZENIE SKWERU W CZELADZI.** Magistrat czeladzki urządził skwer publiczny na Placu 11 Listopada w Czeladzi, pragnąc w ten sposób przyozdobić miasto. Skwer miał być wykończony w maju br. Minęło już kilka miesięcy i nie wszystkie chodniki na skwerku zostały należycie uporządkowane.

Główny chodnik do gmachu sądowego pokryty jest bajorem błota i nie jest absolutnie uczęszczany.

W związku z zapowiedzianym przyjazdem wojewody dr. Dziadosza w dniu 4 bm. do Czeladzi, magistrat wysadza skwer drzewkami. Przy tej okazji należałoby pomyśleć o uporządkowaniu chodnika.

—xx—

Fałszerze banknotów w rękach policji

Przed niedawnym czasem w Zagłębiu Dąbrowskim i na G. Śląsku ukazały się podrabiane banknoty 50-złotowe. Nieuchwytna narazie szajka złodziei kolportowała falsyfikaty w sklepach zagłębiowskich i śląskich, kupując różne towary.

Dopiero po niewczasie kupcy przekonywali się, że banknoty są fałszywe Co zresztą można było łatwo poznać po bliższym przyjrzeniu się 50 złotówkom.

Wydział śledczy w Sosnowcu zawiadomiony o ukazaniu się falsyfikatów rozpoczął śledztwo, które w niedługim czasie doprowadziło do zlikwidowania szajki fałszerzy.

Po drobiazgowym dochodzeniu ustalono, że fałszowaniem 50 złotówek trudnią się mieszkańcy Sosnowca: Stanisław Lesiak, z zawodu technik Kazimierz Kunc, bezrobotny i Czesław Fąfara, absolwent szkoły handlowej.

Okazało się, że sprytni fałszerze podrabiali banknoty ręcznie, dość precyzyjnie.

Trójka fałszerzy została onegdaj zatrzymana przez policję.

Decyzją sędziego śledczego Lesiak, Kunc i Fąfara osadzeni zostali w więzieniu.

Z OLKUSZA

(o) **BUDOWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH.** Rady gminne w Bolesławiu i Mipodze, pow. olkuskiego na ostatnich posiedzeniach postanowiły zaciągnąć długoterminowe pożyczki na budowę szkół powszechnych na terenie swoich gmin, przy czym gmina Bolesław przystąpiła już do budowy gmachu szkolnego kosztem około 60 tys. zł. w Bolesławiu.

(o) **GMINNA KASA POŻ. - OSZCZEDNOŚCIOWA W RABSZTYNIE.** Brak kas pożyczkowo - oszczędnościowych gminnych dotkliwie odczuwać się daje we wszystkich gminach.

Do utworzenia kasy przystępuje obecnie rada gminy Rabsztyn, która na ostatnim zebraniu uchwaliła sprzedać część gruntu gminnego w pobliżu ruin zamku rabsztyńskiego dla zdobycia w ten sposób kapitału zakładowego na uruchomienie kasy.

(o) **POWIATOWY KOMITET F. O. N.** Celem utworzenia pow. komitetu Funduszu Obrony Narodowej w Olkuszu, odbędzie się w dn. 5 bm. (godz. 17-ta) w sali rady powiat. (ul Sławkowska) organizacyjne zebranie, zwołane przez p. starostę olkuskiego.

(o) **KRWAWA ZABAWA W GRZEGORZOWICACH.** W czasie zabawy tanecznej w Grzegorzowicach, gm. Minoga został niebezpiecznie pobity 26-letni mieszkaniec Gałuszyna, Paweł Orczyk. Według orzeczenia dr. Kościuszki ze Skały, stan pobitego jest ciężki do tego stopnia, że oniemówił.

Sprawców bestjalskiego pobicia narazie nie ustalono.

—((X))—

Z KIELC

(k) **CHŁODNO.** W Kieleckiem już od kilku dni nastąpiło znaczne obniżenie się temperatury. W nocy z poniedziałku na wtorek temperatura obniżyła się do 0,5 stopnia poniżej zera i spadł obfity śnieg który pokrył białym całunem dachy domów, place miejskie oraz okoliczne pola i łąki. Śnieg utrzymał się do godz. 9 rano, po czym stopniał pod wpływem padającego deszczu ze śniegiem. W dzień temperatura wynosiła plus 3 stopnie Celsiusza, zaś w południe 6 stopni.

(k) **MŁODOCIANY MRDERCA.** W Wodzisławiu pod Jędrzejowem w czasie kłótni 11-letni Henryk Domagała zatopił nóż w serce swemu rówieśnikowi Romanowi Libeckowi, który poniósł śmierć na miejscu. Młodociany morderca zbiegł, lecz wkrótce został ujęty przez policję.

Groźny pożar w walcowni Hr. Renard

W dniu wczorajszym około godziny 8 rano mieszkańcy Sosnowca poruszeni zostali długotrwałym alarmem syren fabrycznych i kopalnianych.

Okazało się, że wybuchł groźny pożar **w walcowni hr. Renard w Sosnowcu. Tylko dzięki szybkiej akcji ratowniczej** pożar nie przybrał katastrofalnych rozmiarów.

Jak ustalono ogień powstał w pomieszczeniu, gdzie znajdują się koła napędowe, od których grube, konopiane liny przeprowadzone są do maszyn, walcujących drut.

Wszystkich lin jest 47.

W czasie pracy zerwała się jedna z lin. Maszynista zauważył to i zatrzymał maszynę. Jednak zerwana lina wskutek obrotów koła i spowodowanego tym tarcia **zapaliła się. Ogień z błyskawiczną szybkością przeniósł się na pozostałe liny,** które były mocno nasiąknięte smarami i oliwą.

Od płonących lin niebawem zajęła się **drewniana ścianka oraz dach nad halą.** Wysuszone krokwie i deski na dachu poczęły się palić z zastraszającą szybkością.

Niezwłocznie więc zaalarmowano straże ogniowe, które w liczbie około 12-tu w krótkim czasie z Sosnowca i okolicy oraz Śląska przybyły na miejsce pożaru.

Akcja ratunkowa trwała z górą dwie godziny i w końcu zdołano pożar zlokalizować. Wysokość strat narazie nie ustalono. Są one jednak dość poważne.

Ogień strawił bowiem część dachu o powierzchni około 800 metr. kwadratowych, uszkodził znacznie liny. Poza tym w czasie akcji ratunkowej uszkodzone zostały częściowo dachy szklane, zalane maszyny itp.

Poważniejszego wypadku w czasie pożaru z ludźmi nie było.

Jedynie spadająca lampa wskutek przepalenia się sznura uderzyła w głowę jednego z robotników, raniąc go lekko. Ranny robotnik opatrzony został na miejscu.

Pożar w walcowni hr. Renard wywołał duże poruszenie w całym Sosnowcu. Kłęby dymu widziane bowiem były z daleka.

Wskutek pożaru przewidziana jest kilkudniowa przerwa w pracy aż do czasu naprawy uszkodzeń.

Robotnicy częściowo zatrudnieni będą przy naprawie uszkodzeń, spowodowanych pożarem.

(k) **KIELECKIE BRUKI.** Z dotacji Funduszu Pracy w czasie od 16 kwietnia do 13 września br. ułożono w Kielcach. 30.529 m. kw. bruków zwyczajnych z kamienia łamanego, 2.185 m. kw. półbruczku, 10.292 m. kw. chodników oraz ustawiono 5.340 m. bież. krawężników ulicznych.

Ogólny koszt wykonanych robót wyniósł 159 580 zł. Zużyto na nie 37 050 dni pracy.

(k) SZKOŁY W WOJ. KIELECKIM.

Z nowym rokiem szkolnym ukończono i oddano do użytku w woj. kieleckim 60 budynków szkolnych o 250 izbach lekcyjnych, kosztem blisko półtora miliona złotych. Koszty budowy szkół pokryte zostały przez samorządy oraz w przybliżeniu w 20 proc. przez Tow. popierania budowy szkół powszechnych.

Na terenie woj. kieleckiego znajduje się poza tym w budowie 67 budynków szkolnych o 450 izbach lekcyjnych, które ukończone zostaną w przyszłym roku szkolnym.

Za 20 lat znikną
milionerzy amerykańscy

Jak obliczają fachowcy, w następstwie wprowadzonych przez Roosevelta podatków od spadków i darowizn, znikną w ciągu najbliższych 20 lat milionerzy w Ameryce. Nowe ustawodawstwo w tej dziedzinie wprowadziło podatek w wysokości 70 proc. przy wartości spadku powyżej 50 milionów, przy tej samej sumie darowizny podatek wynosi 52 proc. Za to skarb państwa ma poważne dochody z tego tytułu, gdyż w ciągu 10 miesięcy zainkasował „skromną“ sumę dol. 378.000.000.

Kuracje piramid i Sfinksa

Rząd egipski wyznaczył znaczny fundusz na kurację piramid i Sfinksa w Gizeth.

Okazało się mianowicie, że pomimo stosowanych dotychczas środków ochronnych trzy największe piramidy oraz olbrzymi słynny Sfinks ulegają w dalszym ciągu wietrzeniu i działaniu suchych piasków pustyni, wskutek czego rozpadają się po trochu w gruzy.

Postanowiono zatem te pomniki z przed tysięcy lat poddać gruntownej kuracji, odrestaurować ich części najbardziej uszkodzone, wszystko zaś pokryć warstwą tężejącego płynu ochronnego, który nie dopuści do dalszego wietrzenia.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 1 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 810 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pogadanka dla dzieci. 16.00. Płyty. 16.15 W dwudziestolecie dymisji Józefa Piłsudskego. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Tam gdzie chleb jest przysmakiem. 18.00 Pogadanka aktualna. 19.00 Najlepsze słuch. w sezonie. 19.10 Teatr Wyobraźni słuch. pt. Mój synek. 20.35 Skrzynka techniczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Nasze pieśni. 21.50 Koncert w wyk. Poznańskiego chóru. 22.15 Sport w Chorzowie. 2.25 Programy lokalne.

KATOWICE.

Czwartek, 1 października.

6.00. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.03. Muzyka lekka. 7.30 Program na dziś. 7.35 Parę informacyj. 7.40 Płyty. 12.03 Życie kult. Śląska. 12.10 Wiadomości bieżące. 13.15 Płyty. 14.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 Na wodospadach Finlandii. 18.00 Karlikowa poczta 18.10 Z piosenką na miasto. 18.35 Koncert reklamowy. 2.15 Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek, 2 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50 Płyty gramofonowe. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół (dzieci młodszych). 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Programy lokalne. 12.15. Dziennik południowy. 12.25 Programy lokalne. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi. 16.00 Tysiąc i jedna noc. 16.45 Po Polesiu bez przewodnika. 17.00 Koncert ork. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20 Programy lokalne. 19.10 Biuro Studiów i rozmowa ze słuchaczami P. R. 19.20 Koncert ork. 19.50 Rewia mód. p. t. Oczy wilczycy. 20.05 Inauguracyjny koncert. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Programy lokalne.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

279.

—Przeciwnie... mów! ja tego chcę — wołała Maria rozkazująco.

— W Ameryce zrobił wielki majątek — ciągnęła roznosicielka — i przybył używać swych bogactw we Francji, podczas gdym ja zwolna konała w więzieniu. Zapragnęłam przed śmiercią zobaczyć me dzieci, z którymi mnie rozłączono wskutek wydanego na mnie za jego zbrodnie wyroku. Uciekłszy z więzienia, zajęłam się ich odszukiwaniem. I on ich szukał zarówno ten nędznik, a los postawił go naprzód wobec syna zamordowanego niegdyś przezeń człowieka... wobec Lucjana Labroue, z którym zaślubić cię postanowił.

Maria wydawszy jęk głuchy, ukryła twarz w dłoniach.

— Lucjan Labriue kochał mą córkę — mówiła dalej Joanna i on aby mu wyrwać z serca tę miłość... ów zbrodniarz powiedział temu chłopcu z bezczelną odwagą:

„Ta, którą kochasz, jest córką nędznicy, która zamordowała twojego ojca!“

— To straszne! — wołała Maria chwiejąc się cała.

— Straszne.. nieprawdaż? Otóż, co zrobił ten człowiek. Oto, dlaczego drży przede mną... i dlaczego przed chwilą dzwonić ci nie pozwolił.

— Dalej Jakóbie Garaud — wołała zrozpaczona kobieta — stańże naprzeciw mnie i powiedz twej córce, że ja nie kłamię... że ty jesteś złodziejem, mordercą i podpalaczem z Alfortville!

Zbrodniarz zerwał się, a w przystępie wściekłości skoczywszy ku Joannie, chwycił ją za gardło.

Roznosicielka wydała okrzyk rozpaczy. Maria przerażona uciekła.

Joanna broniła się, usiłując przywać pomocy.

— Ha! wpadłaś mi w ręce nareszcie!.. — wołał nikczemnik, ziojąc na nią palącym oddechem, jak rozwścieczone zwierzę — Nikt nie słyszał twojego zeznania i nikt nie usłyszy cię więcej!.. Ja się nazywam Paweł Harmant, a nie Jakób Garaud. Dowody przeciw mnie nie istnieją.. Napadasz mnie... grozisz... bronię się zatem... Umieraj!

I trzymając nieszczęsną za gardło, wpijał coraz głębiej palce w jej szyję, ściskając ją jakby obręczą żelazną.

We wspólnym szamotaniu się popchnął ją ku drzwiom sąsiedniego pokoju, służącego na skład papierów.

Joanna oddychała zaledwie.

Pod naciskiem jej ciała, drzwi źle zamknięte, nagle się otworzyły.

Za otwarciem się ich, nieszczęsna upadła bez życia na podłogę w ciemnym pokoju; palce nędznika się rozsunęły, cofnął się i zamknął drzwi za sobą, pozostawiając ją leżącą bezwładnie.

W chwili gdy przyłożył rękę do klamki drzwi zamykając, posłyszał szelest w pobliżu.

Obrócił się dyszący, przestraszony i ujrzał Edmunda Castel wraz z Ducheminem, stojących w progu gabinetu.

— Przeszkadzamy panu być może? — wyrzekł artysta. — Wybacz mą śmiałość... prosiłem kamerdynera by mi pozwolił wejść bez meldowania.

— Owszem... panie Castel — wyjąknął nędznik, objęty wewnętrznym drżeniem, przysłaniając plecami drzwi poza którymi znajdowała się leżąca bez życia Joanna — owszem... witam pana!

— Lecz co panu jest... panie Harmant? — pytał malarz — pobladłeś jak marmur... ręce ci drżą.. byłżebyś chory?

— W rzeczy samej... czuję się nie dobrze... — odrzekł Garaud, usiłując przybrać spokojność i zapytując zarazem siebie, co znaczą te odwiedziny Edmunda w towarzystwie nieznanego człowieka.

— Może przywołać służbę?

— Nie... nie! to przejdzie. Niedyspozycja chwilowa, nic więcej. Cóż jednak pana sprowadza do mnie — pytał — w towarzystwie...

— W towarzystwie pana Raula Duchemin — dokończył Castel — którego mam honor przedstawić. Opowiem panu wszystko za chwilę — dodał — teraz, siądź proszę... i uspokój się. Mamy pomówić ze sobą w nader ważnej sprawie.

— W ważnej sprawie? — powtórzył Harmant.

— Tak... w nader ważnej.. upewniam! Od wczoraj spadł na mnie ciężki obowiązek który, mam nadzieję, pan mi dopomoże.

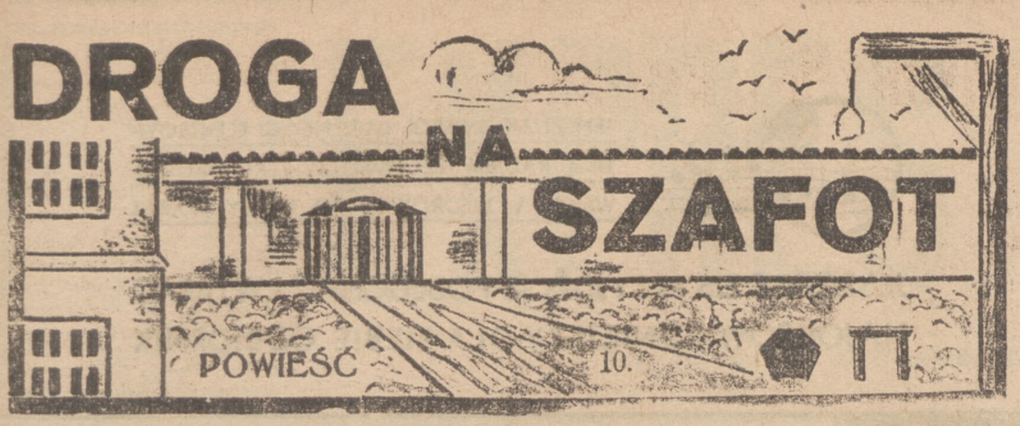
XXIX.

Wyrazy te uspokoiły nieco Harmanta; pomyślał, iż Edmund Castel potrzebuje w czym jego pomocy. być może.

— Proszę.. chciejcie panowie spocząć — rzekł, wchodząc do gabinetu i wskazując im krzesła — a ty kochany artysto wybacz mi chwilę mojego roztargnienia... Jestem mocno cierpiący od rana.

— Zwykłe nerwowe podrażnienie, wypływające z ciężkości atmosfery — rzekł Edmund — zanosi się bowiem na burzę. Skoro tylko pogoda się zmieni i panu będzie lepiej.

(c. d. n.)



208.

Flogny zamieszkiwał przy ulicy Francois-Miron.

Wróciwszy do domu wziął notatnik w jakim oddawnay zapisywał sobie numery wszystkich fiakrów Paryża z nazwiskami ich właścicieli, adresami stajen i remiz i zaczął uważnie przeglądać ów spis, jaki mu służył pożytecznie w niejednej okoliczności.

Wziąwszy ów kajet, udał się z nim na stację powozów przy Liońskiej ulicy, w pobliżu więzienia Mazas, gdzie wszedł do biura miejskiej straży pokoju, by stamtąd wynotować numery stojących tu fiakrów.

Dozwoliwszy poznać się w tym biurze, zażądał rejestrów odnoszących się do dnia przybycia Edmunda Beraud, które to księgi natychmiast mu udzielone zostały. Następnie poszedłszy do domu Rotszylda powiadomił się tamże, iż Edmund Beraud przybył pociągiem południowym.

Obecnie pozostawało mu wypisać sobie numery fiakrów, stających na Liońskiej ulicy pomiędzy godzinami dziesiątą a dwunastą w południe dla zabierania podróżnych ze stacji. Lista tych numerów była dość długa, mimo to, z całą ścisłością postanowił skopiować ją Flogny i poszedł do pobliskiej kawiarni ażeby tam kończyć robotę klasyfikacji numerów, co ułatwiał mu jego własny notatnik.

Przy klasyfikacji numerów zwrócił jego uwagę fiakr nr. 13, należący do Loriota, zamieszkałego w Batignolles przy ulicy des Moines.

— Otóż — zawołał — i ojciec Loriot, dawna nasza znajomość... Jest to lis stary... lecz przy tym bardzo uczciwy człowiek... Zna on tak dobrze jak my różne haczyki i wędki naszego rzemiosła. Muszę ja z nim pogadać... Fiakr nr. 13.

— To mi przypomina pewien szczegół rzucony mimochodem przez kasjerkę w Indyjskim hotelu, odnoszący się do Edmunda Beraud. Rozgniewał się gdy mu dawano apartament noszący ten numer. Był pewien, że to mu sprowadzi nieszczęście.

Włożywszy notatki do kieszeni, Flogny, z powodu nader spóźnionej pory, nie mogąc już dnia tego prowadzić dalszych poszukiwań, zjadł obiad z pośpiechem i udał się na spoczynek. Nazajutrz zaś rano, wstawszy równo ze świtem wytknął sobie drogowskaz. Kolejno, lecz bezskutecznie zwiedził kilka zakładów, wynajmujących powozy, a około południa czując głód wielki i znużenie, zatrzymał się przed rodzajem baraku zbudowanego na gruntach miasta, a noszącego na szyldzie ów napis ponury dla wzbudzenia ciekawości gminu: „Szynkownia galerników".

Flogny znał dobrze zakład ten, obsługiwany przez chłopców w ubiorach skazańców, w zielonych i czerwonych czapkach, ciągnących za sobą wydrążoną kulę w jakiej znajdowała się gąbka do ścierania stołów.

Z wnętrza tego baraku wybiegały śmiechy szalone.

Flogny ciekawy z natury, wszedł tam.

Wielka sala przepełniona była przybyłymi, którzy ściśnionym kołem otaczali klowna w jego tradycyjonalnym kostiumie, zanosząc się od śmiechu z błazeńskich gestów i skoków niebezpiecznych hecarza.

W białych trykotach, zasianych srebrnymi kropkami, krótkim jaskrawej barwy kaftaniku i rudo-płomienistej peruce wdzianej na ubieloną mąką głowę, wyglądał jak Pierrot klasyczny. Nos przyprawiony w kształcie orlego człona, nadawał jego twarzy podobieństwo do tegoż drapieżnego ptaka.

Naśladując krzyk pawia, klown na kawałku wolnej przestrzeni w pośrodku sali wywracał koziołki do zawrotu głowy.

Młoda kobieta, około lat dwudziestu, blada, wychudła, w starym wybladłym kostjumie, z drewnianą miseczką w ręku, obchodziła stoły wołając:

— Ach! dajcie nam... dajcie co łaska!

— Aoh! yes... yes... — powtarzał klown, wywracając łamańce. — Aoh! yes... dajcie nam mylordy... dżentelmeny... Dajcie nam coś na obiad!

Drobna moneta spadała w miseczkę drewnianą.

— Anglicy... — pomyślał Flogny — powinny mieć na to udzielone specjalne pozwolenia... kto wie czy nie...

Tu nie skończywszy zdania w myśli rozpoczętego, kazał sobie podać kufel piwa, przypatrując się skokom klowna.

Ćwiczenia się wreszcie ukończyły, a ów mężczyzna, zebrawszy do kieszeni monetę z miseczki, ukłonił się kładąc rękę na sercu, zarzucił na siebie okrycie, wdział czarny kapelusz, podczas gdy kobieta owinęła się szalem wełnianym i wyszli oboje z szynkowni.

Flogny szedł za nimi.

Przeszedłszy wpoprzek gościniec, dostali się na chodnik biegnący po drugiej stronie bulwaru, gdzie przystanąwszy rozmawiać ze sobą cicho zaczęli.

Nagle idący za nimi Flogny stanął tuż przy nich wołając:

— Macie pozwolenie?

Klown obróciwszy się spokojnie odrzekł:

— Dlaczego i skąd zapytujesz nas o to?

— Ponieważ jest to mym obowiązkiem. Macie przed sobą agenta policyjnego.

— Masz swoją kartę? — zapytał anglik.

— Oto jest. — Tu Flogny ukazał kartę inspektora.

Klown z zagadkowym uśmiechem sięgnął do kieszeni swego okrycia, a wydobywszy pugilares, wyjął z niego arkusz papieru we czworo złożony i podał go agentowi.

Flogny czytał co następuje:

„Rozkazujemy niniejszym wszystkim agentom bezpieczeństwa publicznego dozwolić na wolne przedstawienia tak zwanemu Janowi Breed, poddanemu angielskiemu i towarzyszącej mu jego żonie, a wrazie potrzeby użyczyć im pomocy".

Następował podpis naczelnika policji i pieczęć prefektury.

Flogny spojrzał badawczo na klowna, który uśmiechnął się w milczeniu.

— Kolego, bracie... — rzekł, zacinając z angielska — podaj mi rękę.

Uścisnęli sobie ręce nawzajem.

— Przyjemnie mi spotkać się z wami — rzekł Flogny.

— Yoo...

— Jedliście śniadanie?

— Nie jeszcze.

— To może przyjmiecie moje zaproszenie?

— Yes...

(c. d. n.)

Rozmaitości

—::—

OD UKĄSZENIA WĘŻÓW.

Nie ma wielu wypadków od ukąszenia wężów jadowitych w Europie, a wpływa na to stosunkowo mała ilość jadowitych wężów, żyjących u nas, a powtóre możność zastrzyków lekarskich, specjalnym serum, które skutecznie przeciwdziała.

Gdy np. w takich Indiach Brytyjskich umiera rok rocznie około 25.000 ludzi, wskutek ukąszenia jadowitych wężów, we Francji w ciągu ostatnich 6 lat zmarło 62 osoby na 521 wypadków ukąszenia. W Niemczech było w r. 1929 — 91 ukąszeń, w r. 1930 — 62, w roku 1931—52. Podczas gdy okolice podzwrotnikowe liczą od 600 do 700 gatunków wężów jadowitych, liczba tych w Europie nie dochodzi nawet do tuzina. Ale i z nich istotnie groźnymi są tylko żmije.

PAPIER ZE SZTUCZNEGO JEDWABIU

W Czechosławacji dokonywane są próby z wynalazkiem, któremu drukarnie i wydawcy przypisują duże znaczenie. Chodzi mianowicie o pewien sposób przygotowywania sztucznego jedwabiu, który w nowej swej postaci może zastąpić papier, a jest przytym i trwalszy i tańszy. Różnica w cenie między papierem drukarskim zwykłym a tym ze sztucznego jedwabiu wynosi podobno 50 pr. na korzyść ostatniego. Po przeprowadzeniu ostatecznych prób wynalazca z pomocą konsorcjum finansowego ma przystąpić do budowy fabryki nowego papieru w północnych Czechach.

NOWA DIETA PRZY GORĄCZCE.

Profesor dr. Grafe, z Würcburga, obala zakorzenione dotąd poglądy na dietę u gorączkujących. Zdaniem dr. Grafa wygładzanie chorych gorączkujących nie ma sensu. Normalne odżywianie, jak twierdzi dr. Grafe, nie wpływa bynajmniej na wzrost temperatury, natomiast niedożywianie w czasie gorączki powoduje spadek sił i zmniejszona odporność organizmu na skutki infekcji. Zdaniem dr. Grafe chory z podwyższoną temperaturą powinien otrzymywać codziennie 2000 do 3000 kaloryj. Pożywienie powinno być łatwostrawne, przeważnie półpłynne i zawierające dużo węglowodanów.

Podział miliona

Chociaż losowanie miliona odbywa się trzy razy do roku, moment ten jest zawsze oczekiwany z najwyższym napięciem przez wszystkich, interesujących się grą loteryjną.

Podobne zainteresowanie panowało też w ubiegły poniedziałek, a sala ciągnień Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej wypełniła się po brzegi. Gdy śród ciszy rozległ się głos:

-- Numer 17385 wygrał dwieście złotych — a więc najmniejszą wygraną, stało się ogólnie wiadomem, że numerowi temu przypadł milion złotych. Oczywiście ciekawość wzmogła się jeszcze, teraz jednak przybrała formę pytania:

— Kto są ci szczęśliwcy, którym się uśmiechnęła fortuna?

Odpowiedź na to pytanie znajdują czytelnicy poniżej:



Pani Helena Dreszerowa, zamieszkała w Warszawie przy ulicy Hożej 16, gra na Loterii Państwowej od dłuższego czasu.— Dotychczas nie bardzo sprzyjało jej szczęście, ale jednorazowe powodzenie jest tak duże, iż pozwoli jej zapomnieć raz na zawsze o wszelkich troskach dnia powszedniego, jakkolwiek na ćwiartkę tę grało oprócz p. Dreszerowej kilku wspólników.



Właścicielem drugiej ćwiartki jest p. Matuszewicz, pracownik jednej z większych firm węglowych, zamieszkały również w Warszawie. Wygrana była dla p. M. tak wielką niespodzianką, że nie umiał sformułować swych projektów na przyszłość.

Pozostałe wreszcie dwie ćwiartki są w posiadaniu pani Osuchowej (ul. Krucza 20) i dr. S., mieszkańców stolicy.

Nowym „milionerom" Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej wypłaciła wygraną czekami na Bank Gospodarstwa Krajowego, gdzie też sumy te zostały zdeponowane.

Warszawa wogóle miała dnia tego szczęście, gdyż oprócz miliona padła w jednej z mniejszych kolektur stołecznych większa wygrana 50.000 zł. na numer 81317.

Na ciągnieniu poniedziałkowym zakończyła się trzydziesta szósta Loteria Państwowa! Kandydaci na przyszłych milionerów mogą się już zaopatrywać w losy do pierwszej klasy trzydziestej siódmej Loterii.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ: każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej".

(Z oświadczenia, złożonego w dniu 29. VI. 1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów).

Czy wiecie że...

Propaganda przedwyborcza na prezydenta Stanów Zjednoczonych pochłania około 50 milionów dolarów. W okresie tym tracą kina i lokale wyborcze, obywatele bowiem słuchają przy rozgłośnikach radiowych wyników kampanii.

• • •

Orchidee utrzymują się w wazonikach 40 lat, kaktus przeszło 50 lat. Szczepy winogron mogą owocować kilkaset lat.

• • •

Pies morski jest jednym z najzazdrośniejszych małżonków świata. — W miesiącach od maja do września gromadzi on corocznie obok siebie „harem", składający się z 10 do 40 sztuk, których strzeże pilnie dniami i nocami. W obronie tej licznej „rodzinki" stacza zażarte boje.

• • •

Pewien profesor uniwersytetu w Chicago uzasadnia, że 8 godzin snu dla człowieka normalnego jest za wiele.

• • •

Największy zbiór autografów znajduje się w Anglii. Liczy on 32.000 listów i podpisów sławnych osobistości. Znajdujemy tam listy Napoleona, Fryderyka Wielkiego, Walter - Scotta.

• • •

W Ameryce notuje się przeciętnie 55 samobójstw dziennie, a więc co 26 minut jedno.

• • •

Tamerlan, najokrutniejszy książę Mongołów, który w 14 w. zniszczył ogniem i mieczem większość państw azjatyckich, miał na głowie koronę 27 różnych krajów.

• • •

W Carstalton podpalił szkołę uczeń, który chciał w ten sposób uwolnić się od obowiązku nauki. Sąd uczniowski skazał go na wydalenie i oddanie do najsurowszego domu poprawy.

ZE SPORTU

Nowy system sędziowania w boksie wchodzi w życie

Pierwszy komunikat PZB. zawiera szereg rzeczy zasadniczych, w tym uchwały rocznego walnego zgromadzenia.

Wchodzą zatem już w życie przepisy dotyczące nowego systemu sędziowania. Mistrzostwa tak okręgowe, jak i Polski (par. 77) muszą być odtąd sędziowane systemem dwuch sędziów, tj. sędziego punktowego i kierownika ,który nie punktuje.

Poszczególne walki trwają po 3 starcia po 3 minuty (par. 85). Walki odbywają się bez starć dodatkowych. Obowiązywać będzie również odtąd nowy podział wag. Waga papierowa do 47,5 kg. musza do 51 kg. kogucia do 54 kg. piórkowa do 58 kg. lekka do 62 kg. półśrednia do 67 kg. średnia do 73 kg. półciężka do 80 kg. ciężka ponad 80 kg.

Zawodnicy, którzy zdobyli tytuł mistrza Polski, a zamierzający bronić uzyskanego w następnych zawodach o mistrzostwo Polski, muszą brać udział w poprzedzających rozgrywkach o mistrzostwo indywidualne okręgu.

Ważną jest zmiana dotycząca przepisów o ogłoszeniu i zwalnianiu zawodników. Otóż obecnie przy zmianie barw przez zawodnika na terenie jednego okręgu konieczna jest zgoda zarządu OZB. od którego orzeczenie przysługuje zawodnikowi prawo odwołania się do zarządu PZB. bez złożenia taksy odwoławczej. -- Przy zmianie barw klubowych, powodującej przejście z terenu jednego okręgu na teren drugiego okręgu, konieczna jest na to zgoda zarządu PZB. od orzeczenia którego nie ma odwołania.

———ooo———

PIĘCIOBÓJ PAŃ O MISTRZOSTWO POLSKI W SOSNOWCU.

W dniu 4 bm., jak donieśliśmy pokrótce odbędzie się w Sosnowcu na stadjonie WF. i PW. pięciobój pań o mistrzostwo Polski.

Dotychczas udział swój w zawodach zgłosiły zawodniczki: Kwaśniewska (Ł. K. S.), Kamieniecka i Świątkówna (Sokół — Katowice) oraz siostry Faliszewskie (Strzelecki KS. Sosnowiec). Obecnie oczekiwane jest zgłoszenie Wajsówny. Zawody rozpoczną się o godz. 2 po poł.

ISOHOLLO i NY STARTUJĄ W WARSZAWIE.

Sekcja lekkoatletyczna Legii otrzymała depesze od związków finladzkiego i szwedzkiego z zawiadomieniem, że zawodnicy Isohollo (Finlandia) oraz Ny (Szwecja) przyjadą napewno na zawody międzynarodowe do Warszawy, organizowane przez Legię 10 i 11 października.

Przeciwnikiem Isoholla będzie Ny, który zmierzy się z Finlandczykiem pierwszego dnia w biegu na 3 km. a drugiego dnia w biegu na 5 km.

Isohollo jest mistrzem olimpijskim w biegu 3 km. z przeszkodami w latach 1932 — 1936, a nadto posiada 5 rekordów światowych na 4 mile, 7 mil, 8 mil, 9 mil i 15 km. Czas jego na 3 km. wynosi 8.19, a na 5 km. 14.18.

Szwed Ny jest rekordzistą Szwecji w biegach na 800 m. (1.50.2) i 1.500 m. (3.52.8). Zmierzy się on pierwszego dnia na 800 m. z Kucharskim, Gąssowskim i Maszewskim, a drugiego dnia na 1500 m. z Kucharskim.

Nadto drugiego dnia odbędzie się próba bicia rekordu polskiego na 500 m. przy udziale rekordzisty Maszewskiego (1.06.8) i Gąsowskiego.

Poza tym projektowane jest sprowadzenie Zasłony (Białystok), który w biegach na 100 i 200 m. zmierzy się z Trojanowskim. W skokach startować będzie Hoffman oraz inni zawodnicy wraszawscy.

MJR. LEWICKI MISTRZEM POLSKI W UJEŻDŻANIU KONIA.

W drugim dniu mistrzostw jeździeckich Polski, odbywających się w Lublinie, zakończono mistrzowski konkurs ujeżdżania.

Mistrzem na rok 1936 został major dypl. Lewicki, uzyskując na „Dunkanie" łącznie we wszystkich próbach konkursu 38 4. 12 punktów karnych. Pierwszym wicemistrzem na rok 1936 został rtm. Kulesza na „Buku" 42 pt. drugim wicemistrzem rotmistrz Schenk na koniu „Basza" 52 9.12 punktów karnych.

ZMIANY W ZARZĄDZIE ŚLĄSKIEGO O. Z. B.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu OZB w miejsce inżyniera Pilcha z Zagłębia dokooptowano jako wiceprezesa Bargieła, komisarza ze Świętochłowic, zaś w miejsce red. Karasia p. Sadłowskiego na stanowisko przewodniczącego wydziału sportowego. Do wydziału sportowego dokooptowano pp.: Majnusza, Neuberta, Kamizelę z PKS (Sosnowiec) Piechotę, Ulfiga i Kuliga. Do wydziału spraw sędziowskich p. Cynkę. Ponadto wykreślono TS. Unię z Sosnowca z listy członków Śl. OZB. na własną prośbę.

ŚLĄSK POLSKI — ŚLĄSK OPOLSKI 4 PAŹDZIERNIKA.

Onegdaj nadeszła od niemieckiego Zw. piłkarskiego odpowiedź w sprawie meczu pomiędzy Śląskiem Opolskim a Górnym Śląskiem. Jak wiadomo, pertraktacje trwały od dłuższego czasu. Na ostatnią propozycję śląskiego OZPN władze niemieckie definitywnie przyjęły termin 4 października tak, że w tym dniu rozegrany zostanie ostateczny mecz między obu Śląskami.

MECZ LEKKOATLETYCZNY ŚLĄSK—POMORZE.

Śląski ZLA ustalił reprezentację lekkoatletyczną na mecz z Pomorzem, który odbędzie się w dniu 4 października br. Skład Śląska przedstawia się następująco: 100 m. Zawierucha, Chmiel, 400 m. Krawczyk, Daniel, 1500 m. Rakoczy, Kakoi 5000 m. Gwóźdź Chmiel. 110 płotki Sznajder, Mucha (Czeladzki KS.) 4 × 100 Zawierucha, Sznajder. Praski, Chmiel 4×400 m. Krawczyk, Danielak, Rakoczy, Zawierucha. Skok wdal: Chmiel, Mucha. Skok wzwyż: Chmiel, Mucha. Tyczka: Sznajder Mucha. Oszczep: Fabiński, Chmiel. Kula: Grabiński, Praski. Młot: Węglarczyk, Faljon.

× **NIEOFICJALNA PUNKTACJA MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH POLSKI.** Nieoficjalna punktacja drużynowa mistrzostw lekkoatletycznych Polski jest następująca: 1) Warszawianka — 113 pkt., 3) Legia warszawska — 96 pkt., 3) AZS poznański — 93 pkt.

Po zawodach odbyło się wieczorem rozdanie nagród. Nagrodę, ufundowaną przez gen. Kleberga za najlepszy wynik w tegorocznych mistrzostwach, wręczono Nojemu.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Zawierciu podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 7 października 1936 r. o godzinie 9 rano w lokalu Wajemana Jakuba w Żarkach, celem uregulowania należności w podatkach na rzecz Skarbu Panstwa, odbędzie się w I terminie sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: osiem beczek jelit końskich solonych a od 800—1000 m. oszacowane 640 zł. Dwadzieścia metrów soli skażonej oszacowanej na zł. 60. Dwie beczki jelit końskich solonych od 800—1000 m. oszacowane na zł. 160. Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godz. 8 do 9 rano. — Nadmienia się, że jeżeli licytacja w I-ym terminie nie dojdzie doskutku II termin licytacji wyznacza się tego samego dnia o godz. 12 w południe.

2. Dnia 7 października 1936 r. o godzinie 12 w południe w folwarku Będusz r. Lewartowskiego Witolda, celem uregulowania należności Skarbu Państwa i Zarządu Gminy Pińczyce, odbędzie się sprzedaż w II terminie inwentarza żywego, jak 20 jałowic koloru czerwonego z białym oszacowane na 3000 zł., 15 krów koloru czerwonego z białym oszacowane na 3000 zł.— Zajęty inwentarz można oglądać w dniu licytacji o godz. 11-ej.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) GACA MIECZYSŁAW.

OGŁOSZENIE

Urząd Wojewódzki Kielecki podaje do wiadomości publicznej, że dnia 6 października 1936 r. o godz. 11-ej w gmachu Urzędu Wojewódzkiego (Magazyn), odbędzie się sprzedaż w drodze ustnej licytacji 300 sztuk różnego kalibru skonfiskowanej broni myśliwskiej i krótkiej zdatnej do użytku oraz sprzedaż w drodze przetargu ofertowego około 600 kg. zdemontowanej broni (łomu) przeznaczonej na stop.

Do licytacji ustnej i przetargu ofertowego będą dopuszczone osoby, które wykażą się:

1) pozwoleniami na broń, o ile zawierają one osobne karty, upoważniające do nabycia broni,
2) pozwoleniami na posiadanie zbioru broni, o ile uprawniają one do nabywania broni,
3) pozwoleniami na handel bronią.

Wymienione wyżej pozwolenia reflektanci winni złożyć Komisji przeprowadzającej licytację, przed przystąpieniem do kupna broni, względnie łom.

Reflektanci przystępujący do kupna broni, jak również i łomu, obowiązani są złożyć Komisji wadium w wysokości 10 proc. wartości szacunkowej oraz uregulować całkowitą należność za zakupioną broń, względnie łom.

Przedmioty wystawione na licytację można oglądać w dniu licytacji o godz. 10 ej rano.

Za Wojewodę: (—) St. Bieniewski, Wicewojewoda.

Kielce, dnia 21 września 1936 r.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.